

Gdy oberwie się niewłaściwym osobom...

18 września 2009

We wtorek 15 września ujrzał światło dzienne raport ONZ w sprawie grudniowo-styczniowej izraelskiej inwazji na Strefę Gazy. Kontekst, w jakim pojawia się raport, to m.in. olbrzymie sprzeczności między izraelską a palestyńską wersją wydarzeń.

Na początku kwietnia 2009 r. na czele misji stanął pochodzący z żydowskiej rodziny z RPA Richard Goldstone. W latach 1994-2003 pozostawał on sędzią Sądu Konstytucyjnego RPA, dokonując interpretacji ustawy konstytucyjnej i monitując postępy kraju w procesie przechodzenia od apartheidu do demokracji liberalnej. Z kolei w latach 1994-1996 stał na czele międzynarodowych trybunałów karnych, mających za cel osądzenie winnych zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni ludobójstwa w Rwandzie i byłej Jugosławii. Brał też udział w śledztwach dotyczących nazistowskiej infiltracji Argentyny poczynając od 1938 r., oraz śledztwie dotyczącym Kosowa. Z kolei w kwietniu 2004 r. ówczesny sekretarz generalny ONZ Kofi Annan mianował go do ciała, zajmującego się śledztwem w sprawie programu „ropa za żywność”, oficjalnie mającego minimalizować odczuwane przez ludność cywilną w Iraku skutki sankcji i blokady, nałożonych na ten kraj po pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej, określanych nieraz jako równoznaczne z ludobójstwem.

Izrael odmówił współpracy z misją ONZ, w związku z czym na początku czerwca Goldstone i trzech jego współpracowników zmuszonych było dostać się do Gazy przez granicę z Egiptem. Goldstone stwierdził wówczas: „To w interesie ofiar. Dzięki temu dowiemy się, co się im stało. Może to wspomóc proces ich uleczenia”. Dodał przy tym: „Mam nadzieję, że jest to również w interesie wszystkich politycznych aktorów”. Inne zdanie wyrażała i wyraża do dziś armia izraelska. Oświadczyła

wówczas, że operacje wojenne w Strefie Gazy „były przeprowadzone w zgodzie z zasadami sztuki wojennej, określonymi przez prawo międzynarodowe”, jak też, że podjęto „rozliczne kroki w celu uniknięcia zadawania szkód ludności cywilnej”.

Po przeprowadzeniu śledztw Goldstone stwierdził, że jest „zaskokowany” ich wynikami.

Wynik sześciomiesięcznego śledztwa stanowi liczący 547 stron raport, oparty o 188 bezpośrednich wywiadów, 10000 dokumentów zajmujących 20000 stron oraz 12000 fotografii i nagrań wideo. Autorzy przedstawiają oskarżenia zarówno pod adresem Izraela, jak i Hamasu o dokonanie zbrodni wojennych i nie wykluczają popełnienia przez te strony zbrodni przeciwko ludzkości w trakcie znanej pod kryptonimem „Operacja Płynny Ołów” izraelskiej inwazji na Gazę, która rozpoczęła się 27 grudnia 2008 r. i trwała przez 22 dni.

Kontekst, w jakim pojawia się raport, to m.in. olbrzymie sprzeczności między izraelską a palestyńską wersją wydarzeń. Izrael podaje liczbę 1166 zabitych wśród Palestyńczyków, z których większość miała mieć bezpośredni związek z działalnością zbrojną. Takie dane są jednak uznawane za wyssane z palca przez organizacje na rzecz praw człowieka i Palestyńczyków, wedle których w tym czasie zginęło prawdopodobnie ponad 1400 Palestyńczyków – w większości cywilów, w tym kilkuset nieletnich. Zniszczonych zostało kilkadziesiąt procent ziem uprawnych w Gazie, zburzeniu bądź uszkodzeniu uległo też kilkanaście procent budynków, co wpędziło co najmniej kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Strefy Gazy w stan bezdomności. Po stronie izraelskiej zginęło 13 osób, wśród których 10 stanowili żołnierze armii izraelskiej, zaś śmierć jednego z trzech cywilów spowodowana była wywołanymi szokiem zaburzeniami układu krążenia. Po stronie izraelskiej powstały również bardzo znikome szkody materialne.

Jak mówi Goldstone, „Żyjemy dziś w świecie, w którym istnieje

odpowiedzialność za zbrodnie wojenne. To nowa sytuacja". Strona izraelska regularnie wspomina o śledztwach prowadzonych przez samą armię, lecz Goldstone utrzymuje, że Izrael „nie przeprowadził jakiegokolwiek wiarygodnego śledztwa w sprawie podejrzeń o nadużycia”. Określił też określanie go jako osobę o antyizraelskim stanowisku jako „śmieszne”.

Zgodnie z wnioskami z raportu, Izrael winien jest Palestyńczykom reparacje za szkody powstałe w wyniku bezprawnych działań wojennych. „Operacja Płynny Ołów” była wedle raportu „wymierzona w całą ludność Gazy” w celu jej „ukarania”. Wskazuje się w nim ataki na zakłady przetwórstwa żywności, źródła wody pitnej i inne obiekty, co mogło stanowić „zbrodnie przeciwko ludzkości”. Potępia się blokadę Strefy Gazy jako stosowanie „odpowiedzialności zbiorowej” i część „systematycznej polityki” izolacji tego terytorium. Raport potwierdza też wcześniejsze doniesienia o wykorzystywaniu przez Izrael Palestyńczyków jako żywych tarcz, ostrzale szpitali, strzelaniu do cywilów, którzy trzymali białe flagi oraz inne podobne oskarżenia. Potwierdza wreszcie użycie przez Izrael w gęsto zaludnionych obszarach bomb fosforowych oraz bomb zapalających (tzw. DIME bombs), czego zabrania prawo międzynarodowe. „Bardzo trudno było słuchać świadectw ofiar i świadków, lecz myślę, że to ważne, byśmy poznali ich historie”, skonkludował Goldstone.

Raport potępia też – jako zbrodnie wojenne, mogące stanowić także zbrodnie przeciwko ludzkości – ostrzał rakietowy miast izraelskich, wskazując jednocześnie, że Izrael dbał w związku z nim należycie wyłącznie o swych żydowskich obywateli, zaniedbując zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom pochodzenia arabskiego.

W środę 16 września prezydent Izraela Szymon Peres stwierdził, że opublikowany dzień wcześniej raport Misji Narodów Zjednoczonych do Zbadania Zdarzeń podczas Konfliktu w Strefie Gazy „stanowi kpinę z historii”.

Peres wpisuje się w chór twierdzących, że izraelska inwazja stanowiła odpowiedź na ostrzał rakietowy miast izraelskich, dokonywany przez członków palestyńskich ugrupowań, nazywanych przez Izrael „terrorystycznymi”. „W praktyce raport daje legitymację terroryzmowi, ostrzeliwaniu i zabijaniu z premedytacją ludzi, usuwając w cień obowiązek i prawo państwa do samoobrony, które jasno określa Karta Narodów Zjednoczonych”, stwierdził. Nazwał też Hamas „pozbawioną legitymacji organizacją terrorystyczną”, przez lata wymierzającą swe działania „przeciwko dzieciom izraelskim”, i „mającą w głowie jeden jasny cel – zabijać”. Przeciwstawił go oficjalnym Władzom Palestyńskim, rezydującym w Ramalli na Zachodnim Brzegu.

Zapomniał wspomnieć m.in. o ofertach zawieszenia broni przez Hamas, przygotowaniach do „Operacji Płynny Ołów”, jakie Izrael rozpoczął na kilka miesięcy przed wszczęciem inwazji, oraz o blokadzie ekonomicznej, nałożonej na Gazę przez Izrael i Egipt, która uniemożliwia m.in. zaopatrywanie jej w materiały budowlane, konieczne dla odbudowy ze zniszczeń wojennych. Należy podkreślić, że oficjalna społeczność międzynarodowa nie uznała okupacji Strefy Gazy za zakończoną, choć po demontażu kolonii żydowskich na tym obszarze, dokonanym w 2005 r. w ostatnim okresie premierostwa Ariela Szarona, uznał taki stan rzeczy Izrael.

Ten laureat Pokojowej Nagrody Nobla stwierdził natomiast jeszcze: „To operacje Izraelskich Sił Obronnych przyniosły Zachodniemu Brzegowi rozwój gospodarczy, uwolniły Liban od gniewu Hezbollahu, i umożliwiły mieszkańcom Gazy powrót do ich codziennych zajęć” (sic!).

Tego samego dnia izraelski minister obrony Ehud Barak powiedział w rozmowie z dziennikarzami radia wojskowego, że raport ONZ oznacza „nagradzanie terroryzmu”. Stwierdził też: „To nie do pomyślenia, by zrównywać tych, którzy wzniecają terroryzm, z jego ofiarami”. Tak – w szczególności, gdy mowa o terroryzmie państwowym!

Podobnie zareagował jego zastępca Danny Ajalon, stwierdzając ponadto, że gdyby Izrael podjął współpracę z Goldstone'em, nie zmieniłoby to „jednego słowa” w raporcie, natomiast oznaczałoby „legitymację” dla zawartych w nim tez.

Przebywający w Stanach Zjednoczonych Ajalon stwierdził również, że Izrael rozpocznie kampanię na rzecz zachęcenia krajów zachodnich do wyrażenia swego sprzeciwu wobec raportu, „aby uniemożliwić uczynienie cyrku z prawa międzynarodowego”.

15 września Ajalon spotkał się z liderami Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, wpływowej organizacji syjonistycznej w USA. Wezwał Żydów w tym kraju do poparcia starań Izraela na rzecz ograniczenia skutków publikacji raportu. Stwierdził też: „Raport Goldstone'a stanowi niebezpieczny zamach na pryncypium samoobrony państw demokratycznych oraz dostarcza legitymacji terroryzmowi”.

Kampanię na rzecz przeciwstawienia się efektom działań misji Goldstone'a – której adresatami mają być po pierwsze stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ – ogłosiło również wielu innych najwyższych dygnitarzy izraelskich.

Rzecznik rządu izraelskiego Mark Regew określił raport jako „błędny od A do Z”, „stronniczy”, zaś niektóre wnioski jako „absurdalne”. Za „tysiąc razy bardziej wiarygodne” od wniosków z raportu misji Goldstone'a uznał wnioski z... wewnętrznych śledztw, przeprowadzonych przez armię izraelską. Każda sroczka swój ogonek chwali.

Izrael ma sześć miesięcy na wszczęcie niezależnych śledztw w wypadkach przedstawionych przez raport. Jeśli się z tym nie upora, komisja Goldstone'a może przedłożyć go Radzie Bezpieczeństwa, która z kolei może wnieść o rozpatrzenie spraw przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze. Już w dniu opublikowania raportu Izrael zapowiedział wszczęcie potężnej ofensywy dyplomatycznej w celu uniemożliwienia takiego rozwoju zdarzeń. Specjalna grupa robocza, kierowana przez doradcę

prawnego izraelskiego ministerstwa spraw zagranicznych Ehuda Kejnana, opracowała w nocy z wtorku na środę wstępny raport, który przedłożyła na ręce premiera Beniamina Netaniahu i ministra spraw zagranicznych Awigdora Liebermana. Niedługo potem Netaniahu, Lieberman, Peres i Barak odbyli serię rozmów telefonicznych z wysokimi przedstawicielami innych państw.

Jak przyznał Kejnan, „Celem jest uniknięcie równi pochyłej, która doprowadziłaby Izrael przed Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze”. Stwierdził on również: „Zaangażujemy naszych przyjaciół na świecie, w szczególności Stany Zjednoczone, by zapobiegli izolacji Izraela”.

Z kolei ambasadorka Izraela przy ONZ, Gabriela Szalew, wypowiedziała się następująco: „Stało się dokładnie to, czego się obawialiśmy”. Wedle niej, komisja Goldstone’a pozostawała „jednostronna od samego początku”, i musiało tak być, skoro Komisja Praw Człowieka ONZ „znana jest z regularnego i rutynowego potępiania Izraela”. Dodała: „Przewidzieliśmy, że zawartość raportu pozostanie skrzywiona i jednostronna, ale do głowy nam nie przyszło, że będzie to tak ostre i otwarte”.

Ustosunkowania się do raportu odmówiła armia izraelska.

Raport jako niezbalansowany i niesprawiedliwy skrytykował natomiast Hamas, którego członkowie pomagali w dowodzonym przez Goldstone’a śledztwie. Wedle jego przedstawiciela Ismaila Radwana, raport kompletnie mija się z rzeczywistością. Potępił fakt, że nie ma w nim bezpośredniego wezwania do pociągnięcia do odpowiedzialności wysokich dygnitarzy izraelskich. Dodał, że Hamas odrzuca wszelkie próby rozmycia odpowiedzialności „struktury syjonistycznej” czy zrzucenia tej odpowiedzialności na Hamas. Stwierdził, że celem Hamasu nie jest zadawanie szkód cywilnej ludności izraelskiej, lecz obrona cywilów palestyńskich przed izraelską agresją. Zaprzeczył częstym w zachodniej prasie establiszmentowej oskarżeniom, jakoby Hamas intencjonalnie ukrywał się wśród cywilów, wykorzystując ich instrumentalnie. Bardzo ostro

oddalił też oskarżenia, jakoby Hamas wykorzystywał ambulanse do transportu swych bojowników na pole walki.

W nieco bardziej wyważonym tonie wypowiedział się reprezentujący również Hamas, pochodzący – w przeciwieństwie do uznawanych przez Zachód Władz Palestyńskich – z najbardziej demokratycznych wyborów w historii świata arabskiego, rezydujący w Gazie premier Ismail Hanija. Z zadowoleniem przyjął on krytykę Izraela w raporcie, lecz odrzucił krytykę Hamasu. Stwierdził: „Naród palestyński i palestyński ruch oporu pozostawały na stanowisku samoobrony, nie zaś ataku”. Dodał też: „Nie można porównywać skromnych możliwości ruchu oporu z potężną siłą okupacji”.

Na raport zareagowali również Palestyńczycy z obywatelstwem izraelskim. Dżamał Zahalka, rzecznik reprezentowanej w Knesecie partii Balad, stwierdził: „Ehud Barak – natychmiast przed trybunał międzynarodowy w Hadze!” Oznajmił: „Wniosek z raportu jest taki, że należy wszcząć międzynarodowe śledztwo przeciwko odpowiedzialnym za zbrodnie wojenne w Hadze, poczynając od ministra obrony, poprzez szefa sztabu Izraelskich Sił Obronnych, aż po dowódców operacyjnych oraz tych, którzy wydawali im rozkazy i instrukcje, by uderzać w ludność cywilną i kluczową infrastrukturę w celu – jak wskazuje raport – osiągnięcia korzyści politycznych”. Nawiązał w ten sposób do częstych oskarżeń, że największa i najkrwawsza w historii ofensywa izraelska na Gazę podyktowana była potrzebami zbliżającej się kampanii wyborczej do Knesetu.

Zahalka powiedział ponadto: „Niemożliwe, by ktoś, kto powoduje śmierć ponad tysiąca cywilów, nie zapłacił za to ceny. Raport dowodzi barbarzyństwa izraelskiej maszyny śmierci, dowodzonej przez osobnika, który rozkoszując się muzyką klasyczną wydaje rozkazy mordowania z zimną krwią cywilów. Za zbrodniami wojennymi kryją się zbrodniarze, których należy skazać”.

Z kolei córka Goldstone’a, mieszkająca dziś wraz z rodziną w Kanadzie Nicole Goldstone, stwierdziła, że fakt kierowania

przez jej ojca śledztwem doprowadził do złagodzenia treści raportu. W wywiadzie dla izraelskiego radia wojskowego stwierdziła: „Mój ojciec podjął się tej pracy, gdyż uważał, że robi wszystko co najlepsze, dla pokoju, dla każdego, także dla Izraela”. Dodała: „Mój ojciec nie spodziewał się tego wszystkiego, co zobaczył i usłyszał”. Zapewniła również: „Izrael jest mi droższy niż cokolwiek innego”.

Sam Goldstone wezwał „ludzi o szerokich horyzontach” do gruntownego zapoznania się z raportem, by „na sam koniec wykazali, gdzie kryje się w nim błąd czy też gdzie nie jest on obiektywny i wyważony”.

Pewnie okaże się jednak, że „obiektywne” może być jedynie bezkrytyczne poparcie dla Izraela. Tak bowiem dawno temu zadekretowała większość moźnych tego świata.

Autor: Paweł Michał Bartolik

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”